

Stanowisko Konferencji Episkopatu Polski w kwestii LGBT+

Wstęp

- I. Płciowość mężczyzny i kobiety w chrześcijańskiej wizji człowieka
- II. Ruchy LGBT+ w społeczeństwie demokratycznym
- III. Osoby LGBT+ w Kościele katolickim
- IV. Kościół wobec stanowiska LGBT+ w sprawie wychowania seksualnego dzieci i młodzieży

Wstęp

1. U podstaw misji Kościoła znajduje się obowiązek świadczenia o prawdzie płynącej z Ewangelii i prawa Bożego. Ilekcioć bowiem Kościół utwierdzałby człowieka w błędzie lub przymykałby swe oczy na jego zagubienie, zdradzałby swojego Mistrza, zdradzałby tegoż człowieka i zdradzałby sam siebie, gdyż „człowiek jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swojego posłannictwa, jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła, drogą wyznaczoną przez samego Chrystusa”. Stąd też „każde zagrożenie godności [...] człowieka głęboko wstrząsa samym sercem Kościoła [...] i przynagla go, aby pełnił swą misję” (odpowiednio Jan Paweł II. Encyklika *Redemptor hominis*. Rzym 1979 nr 14; Encyklika *Evangelium vitae*. Rzym 1995 nr 2, 3).

2. Nauczanie to jest też motywowane niezmiennie aktualnym zaproszeniem Pana Jezusa do otwarcia dla Niego serca – bez uprzedzeń i bojaźni, na oścież (por. Jan Paweł II. *Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi*. Homilia Ojca św. Jana Pawła II wygłoszona w czasie mszy św. rozpoczynającej uroczyste pontyfikatu. Rzym 22.10. 1978). Tylko On jest w stanie uśmierzyć bolesne, osobowościowe i moralne rozdarcia osób identyfikujących się z LGBT+ (ang. Lesbian, Gay, Bisexual, Transgenders – skrót obejmujący lesbijki, gejų, osoby biseksualne oraz transseksualne = transpłciowe). Tylko On jest w stanie wnieść w ich życie pokój i wewnętrzną harmonię. Do nich w szczególny sposób kieruje Pan Jezus słowa: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11,28). Kluczem otwierającym drogę prowadzącą do duchowego i moralnego uzdrowienia są słowa wypowiedziane przez Niego na samym początku publicznej działalności: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1,15).

3. Pełniąc swoją posługę, Kościół jest otwarty na dialog z każdym „człowiekiem dobrej woli”, szukającym prawdy i pytającym na wzór ewangelicznego młodzieńca: „Nauczycielu, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” (Łk 10,25). Wzorem takiej postawy Kościoła pozostaje dziś papież Franciszek, który spotyka się z osobami

identyfikujących się z LGBT+, wyciąga do nich życzliwie rękę, wyraża zrozumienie dla skłonności, ale jednocześnie nie unika jasnego przedstawienia nauki Kościoła na temat ideologii gender oraz praktyk przeciwnych naturze i godności człowieka zawartej w jego oficjalnych dokumentach i syntetycznie przedstawionej w *Katechizmie Kościoła Katolickiego* (por. nry 2357-2359).

4. Wyzwania, z jakimi spotyka się dziś społeczność ludzka i eklezjalna, mają swoją genezę w tak zwanej „rewolucji seksualnej” i towarzyszących jej przemianach kulturowych i obyczajowych. Odrzucenie tradycyjnej moralności doprowadziło do głębokich zmian w rozumieniu ludzkiej płciowości. Szczególnym wyrazem tych przemian jest ideologia gender oraz postawy charakterystyczne dla LGBT+. Proklamują one prawo do samookreślenia przez człowieka swojej płci bez odniesienia do obiektywnych kryteriów wyznaczonych przez jego genom i anatomię oraz radykalny rozdział między płciowością biologiczną (sex) i kulturową (gender), pierwszeństwo płci społeczno-kulturowej przed płcią biologiczną, a także dążenie do stworzenia „społeczeństwa bez różnic płciowych (por. Kongregacja ds. Edukacji Katolickiej. *Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę* nr 10). Jednocześnie przyznają priorytetowe znaczenie skłonnościom seksualnym negującym komplementarność płciową mężczyzny i kobiety, a tym samym przynajmniej domyślnie podważają ich rodzicielskie powołanie. Za cel swoich dążeń wyznaczają sobie także prawne zrównanie związków homoseksualnych z małżeństwami heteroseksualnymi. W efekcie w całym tym procesie ludzka płciowość zostaje coraz bardziej pozbawiona swego osobowego znaczenia i wartości, jako szczególny dar, święty dar, udzielony kobiecie i mężczyźnie przez samego Stwórcę.

I. Płciowość mężczyzny i kobiety w chrześcijańskiej wizji człowieka

5. Problemy z orientacją seksualną i identyfikacją płciową nie są zjawiskiem nowym. O takich skłonnościach i zachowaniach mówią już przekazy pochodzące z odległych czasów. Dotychczas nie były one jednak nagłaśniane ani tym bardziej szeroko propagowane. Osoby przynależące do LGBT+ na ogół traktowały swoje życie intymne jako podlegający ochronie obszar prywatności. W dzisiejszych czasach nie tylko publicznie manifestują swoją obecność w życiu społecznym, ale domagają się także spełnienia ich różnych postulatów.

6. Oceniając dezyderaty środowisk LGBT+, osób głoszących ideologię gender i reprezentujących radykalny feminizm, chrześcijanie odwołują się zarówno do argumentów rozumowych, jak i do Bożego dzieła stworzenia. Współczesna antropologia chrześcijańska łączy te dwa nurty refleksji w personalistycznej wizji człowieka, według której osoba niosąca w sobie Boże podobieństwo jest istotą rozumną, wolną i zdolną do miłości. Szukając prawdziwego sensu życia i obiektywnej prawdy zgodnej ze swoim sumieniem, jest ona zdolna do zachowania swojej tożsamości, w solidarnej i sprawiedliwej harmonii z innymi osobami.

7. Terenem współczesnej dyskusji na temat antropologii filozoficzno-teologicznej, otwartej na osiągnięcia nauk o człowieku, jest etyka chrześcijańska. W jej ramach, poza pytaniem o moralne dobro, wciąż stawiane są pytania o naturę kobiety i mężczyzny, powołanie rodzinne obojga i wzajemną odpowiedzialność, w tym odpowiedzialność

rodzicielską. Współczesne dyskusje etyków chrześcijańskich dały dalej okazję do refleksji nad cielesnością człowieka, w tym nad znaczeniem jego płciowości. Kwintesencja tej dyskusji została zawarta w nauczaniu Kościoła wyrażonym w licznych dokumentach papieży i dykasterii Stolicy Apostolskiej ostatniego wieku.

8. Nauczanie to zakłada, iż w wielu dziedzinach współczesnej wiedzy o człowieku można znaleźć ważne elementy, które pomagają zintegrować ludzką płciowość w strukturze osoby. Wskazują one na naturę osoby ludzkiej jako jedność duchowo-cielesną, czyli wszystkich skłonności, zarówno duchowych jak i cielesnych oraz wszelkich innych właściwości pozwalających osiągnąć jej cel (por. Jan Paweł II. Encyklika *Veritatis splendor*. Rzym 1993 nr 48). W tym sensie płciowość jest podstawowym składnikiem osobowości, sposobu bycia i komunikowania się człowieka, w tym przeżywania i wyrażania ludzkiej miłości (por. Kongregacja ds. Edukacji Katolickiej. *Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę. Z myślą o drodze dialogu na temat kwestii gender w edukacji*. Rzym 2019 nr 4).

9. Jakkolwiek w prawidłowym zrozumieniu ludzkiej płciowości niezwykle ważne są uwarunkowania biologiczne, psychiczne i społeczne, to do prawdziwego zrozumienia tożsamości kobiety i mężczyzny konieczne jest przewyższenie ujęć materialistyczno-naturalistycznych. Mężczyzna i kobieta utwierdzają się w swojej płciowej tożsamości we wzajemnym dialogu, we wspólnocie miłości uczestniczącej w stwórczej miłości Boga. Męskość i kobiecość są wzajemnie dopełniającymi się formami osoby ludzkiej. Odrzucenie tej prawdy przeczy nie tylko chrześcijańskiej prawdzie o stworzeniu kobiety i mężczyzny przez Boga, ale także ich naturze wyrażającej się w obiektywnych kryteriach, poczynając od anatomiczno-funkcjonalnej struktury ciała, poprzez cechy psychiczne, aż po duchowość.

10. Jednym ze skutków nieuwzględniania wzajemności i komplementarności relacji kobiety i mężczyzny oraz zanegowania prokreacyjnego celu płciowości jest podkreślone już we wstępie radykalne oddzielenie płci biologicznej (sex) od płci społeczno-kulturowej (gender). Płeć biologiczno-anatomiczna oparta jest na kryteriach biologiczno-psychicznych. Płeć społeczno-kulturowa określa sposób przeżywania i realizacji różnicy między płciami w konkretnej kulturze. Z błędnego odseparowania od siebie płci biologicznej i kulturowej, które w istocie polega na zrelatywizowaniu płci biologicznej, „wynika rozróżnienie różnych «orientacji seksualnych», które nie są już określone przez różnicę płci biologicznej między mężczyzną a kobietą, ale mogą przyjmować inne formy określone jedynie przez radykalnie autonomiczną jednostkę. Ponadto sama koncepcja płci społeczno-kulturowej zależy od subiektywnej postawy osoby, która może wybrać płeć społeczno-kulturową nie odpowiadającą jej płci biologicznej, a zatem ze sposobem, w jaki pojmują ją inni (transpłciowość)” (Kongregacja ds. Edukacji Katolickiej. *Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę* nr 11).

11. Zasadniczy sprzeciw musi więc budzić postawa lekceważenia biologicznych i psychicznych elementów ludzkiej seksualności. Według ideologii gender role seksualne, zachowania i atrybuty właściwe dla kobiet i mężczyzn zostały skonstruowane przez społeczeństwo. Seksuolodzy podkreślają, że wśród dziesięciu kryteriów płciowości, tylko dwa można uznać za związane z płcią kulturową: płeć psychiczną (poczucie przynależności do danej płci) i płeć społeczną (ustaloną po urodzeniu na podstawie budowy zewnętrznych

narządów płciowych). Tak rozumiana płęć określa przynależność do kategorii mężczyzny lub kobiety i wyznacza związane z nią role społeczne.

12. Genetycy, endokrynolodzy i neurologowie wskazują na znaczenie kryteriów płciowości związanych z biologiczną strukturą człowieka. W tym kontekście wymienia się płęć chromosomalną, określoną przy zapłodnieniu przez chromosomy płciowe (kobieta XX, mężczyzna XY), płęć gonadalną zaznaczoną od 7 tygodnia po zapłodnieniu i wyznaczoną przez gruczoły płciowe (jądra i jajniki), płęć hormonalną określaną przez odmienny poziom męskich i żeńskich hormonów, płęć metaboliczną określaną przez rodzaj aparatu enzymatycznego niektórych systemów metabolicznych, czy płęć mózgową wynikającą z typowo płciowego zróżnicowania mózgu (por. Kongregacja ds. Edukacji Katolickiej. *Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę* nr 24).

13. Konsekwentna, filozoficzna interpretacja tych faktów w strukturze osoby nie tylko przeczy ideologicznym twierdzeniom o tzw. „płci neutralnej” zwanej niekiedy „trzecią płcią”, ale potwierdza prawdę, iż różnica między kobietą i mężczyzną jest konstytutywna dla ludzkiej tożsamości. Potwierdzają to – poza personalizmem chrześcijańskim - te nurty filozofii, które nie ulegają pokusie redukcjonizmu materialistycznego (negacja duchowego wymiaru człowieka) i idealistycznego (negacja prawdy o jego cielesności). Obydwa te stanowiska bowiem fałszywie interpretują celowość rozrodczą popędu seksualnego i jego społeczne uwarunkowania.

14. Chrześcijańska antropologia integruje elementy cielesne i duchowe w koncepcji natury osoby ludzkiej. Pojęcie natury niesie w sobie nie tylko pozytywną ocenę biologiczno-fizjologicznej struktury płciowości człowieka związanej z jego dojrzewaniem i rozwojem. Ludzka natura wskazuje także na istotę płciowości kobiety i mężczyzny, sensowność posiadanej przez nich zdolności rozrodczej, panowanie nad pożądaniem seksualnym i zdolność do wzajemnego poświęcenia w miłości (czynienie daru z siebie). Tak określana tożsamość płciowa kobiety i mężczyzny zakłada duchowo-podmiotową, zgodną z prawidłowo ukształtowanym sumieniem, odpowiedzialność za własną męskość i kobiecość oraz ich komplementarnie relacyjną więź w małżeństwie i rodzinie. W ten sposób ludzka płciowość zostaje wpisana w rozumność, wolność i zdolność do miłości osobowej człowieka.

15. W konsekwencji kobieta i mężczyzna stają przed zadaniem rozumnego namysłu nad własną płcią biologiczną. Oznacza to przede wszystkim poznanie struktury biologiczno-psychicznej własnej płciowości. Rozumność osoby pozwala odkryć znaczenie płciowości w realizacji celów życiowych człowieka. Rzetelny namysł nie może pominąć komplementarności płciowości na płaszczyźnie biologicznej, psychicznej i duchowej. Odkrywa też różne znaczenia miłości (erotycznej, przyjacielskiej i zdolnej do poświęcenia), nie wykluczając funkcji rodzicielskiej mężczyzny i kobiety.

16. Kobieta i mężczyzna jako osoby wolne są wezwani do kierowania własną ekspresją seksualną. Oznacza to, że potrafią odróżnić to, co jest namiętnością i popędem. Odsłania się wtedy różnica między pożądaniem i pragnieniem, siłą popędu i zdolnością do jego sublimacji, nie mówiąc o zdolności do integracji osobowej seksualności. Proces integracji jest tym bardziej konieczny, im większy wpływ zyskują dzisiaj zafałszowane teorie płciowości, utrwalane przez struktury zła, na przykład przez pornografię czy prostytucję.

17. Kobieta i mężczyzna jako osoby przeżywają swoją płciowość w kontekście społecznym, którego najbardziej elementarnym wyrazem jest komplementarność płci. Płciowość mężczyzny i kobiety wprowadza ich w sieć odniesień, które mogą osiągnąć poziom troski zdolnej do najwyższego poświęcenia, ale narażone są także na wyzysk, krzywdę i poniżenie. W tym drugim przypadku mogą powstawać stereotypy, nierówne traktowanie, a nawet przemoc wobec kobiet i mężczyzn. Dlatego osobowe podejście do relacji między płciami zakłada poszanowanie ich godności osobowej i ich praw, a także sprawiedliwość struktur społecznych i kulturowych oraz prymat sumienia opartego na prawdzie o moralnym dobru.

18. Interpretację tej prawdy Kościół rozwija w ramach teologii ciała, która nie tylko nie może być pominięta w dyskusji z ideologią gender i LGBT+, ale powinna trafić w szczególności do teologii moralnej, katechetyki, homiletyki i katolickiej nauki społecznej oraz wychowania i pedagogiki. Kościół widzi mężczyznę i kobietę w perspektywie wzajemnego daru. „Ciało wyrażające kobiecość [...] i męskość ujawnia wzajemność i komunę osób. Wyraża ją poprzez dar jako podstawową prawidłowość osobowego bytowania. Jest to ciało świadczące o stworzeniu jako podstawowym obdarowaniu, świadczące więc o miłości jako źródle, z którego zrodziło się to obdarowanie i dar. Męskość/kobiecość, czyli płeć, jest pierwotnym znakiem obdarowania stwórczego, a równocześnie uświadomionego przez człowieka jako mężczyznę/kobietę” (Jan Paweł II. *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*. Rzym: Libreria Editrice Vaticana 1986 s. 59).

II. Ruchy LGBT+ w społeczeństwie demokratycznym

19 „Kościół respektuje słuszną autonomię porządku demokratycznego i nie ma tytułu do opowiadania się za takim czy innym rozwiązaniem instytucjonalnym czy konstytucyjnym” (Jan Paweł II. Encyklika *Centesimus annus*. Rzym 1991 nr 47). Jednocześnie przypomina, że trwałe istnienie społeczeństwa demokratycznego domaga się odniesienia do uniwersalnych zasad moralnych, w których centrum stoi prawda o człowieku. Bez tej prawdy społeczeństwo łatwo zatracza sens swojej misji, ulega manipulacjom przez zmienne idee przyjmujące kształt modnych ideologii, prowadzi do dominacji większości nad mniejszością i silniejszych nad słabymi. Procesy te w końcu powodują zniszczenie sprawiedliwych stosunków międzyludzkich, zgodnego współżycia, a nawet podeptanie prawa do życia słabych i bezbronnych (por. tamże nr 44). Sam system demokratyczny ulegający tym tendencjom „łatwo przemienia się w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm” (tamże nr 46).

20. Chrześcijaństwo nie należy do ideologii, które wyznaczają sobie za cel zniewolenie człowieka, poniżanie go i narzucenie mu swojej prawdy. W ciągu dwóch tysiącleci głoszenia Ewangelii Kościół dał już wielokrotnie świadectwo, że jest profetycznym „znakiem i zabezpieczeniem transcendentnego charakteru osoby ludzkiej” (Sobór Watykański II. Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*. Rzym 1965 nr 76; dalej KDK) i w efekcie prawda o człowieku, której uczy, jest gwarantem jego osobowej godności i warunkuje wyzwalamą go wolność stojącą u podstaw sprawiedliwego porządku społecznego. „Prawda ta i wolność albo istnieją razem, albo też razem giną” (Jan

Paweł II. Encyklika *Fides et ratio*. Rzym 1998 nr 90). Dla powyższych racji Kościół z jednej strony nie boi się głosić obowiązku poszanowania godności osobowej każdego człowieka, również osób związanych z LGBT+, a z drugiej strony dla tych samych racji musi się odnieść z rezerwą, a w partykularnych przypadkach z wyraźnym sprzeciwem do ideologii gender oraz form aktywności ruchów LGBT+ pomijających tę prawdę o człowieku oraz do ich społecznych projektów i wyznaczanych sobie celów.

21. W odpowiedzi na taką postawę, czy to społeczeństwa, czy też Kościoła, osoby związane z LGBT+ mówią o dyskryminacji czy homofobii oraz postulują ich przezwycięzenie. Dotyczy to także katolików włączających się w różnym stopniu w te ruchy. Dyskryminacja ta miałaby polegać na tzw. opresywnej normatywności heteroseksualnej tradycyjnych społeczeństw, czyli na przekonaniu, że tylko związek mężczyzny i kobiety może być nazwany małżeństwem i powinien cieszyć się specjalnymi prawami i przywilejami. Ta „heteroseksualna normatywność” ma też być podstawowym źródłem cierpienia osób, które przeżywają swoją seksualność inaczej, niż to się dzieje w tradycyjnym małżeństwie. Dlatego też w celu budowy bardziej sprawiedliwego społeczeństwa – jak głoszą – konieczne jest prawne rozszerzenie rozumienia małżeństwa i rodziny, zrównanie praw i przywilejów małżeństw heteroseksualnych i homoseksualnych, uznanie związków partnerskich tworzonych przez pary tej samej płci wraz regulacją sytuacji majątkowej, alimentów i dziedziczenia, a także umożliwienie związkom monopłciowym adopcji dzieci oraz przyznanie osobom od 16 roku życia prawa do określenia swojej płci (m.in. Deklaracja Kongresu LGBT+ z 30.03.2019).

22. Zdając sobie sprawę z radykalnego charakteru postulowanej transformacji kulturowej i postulatów społeczeństwa „bez różnic płciowych” (Kongregacja ds. Edukacji Katolickiej. *Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę* nr 2), ruchy LGBT+ proponują stosowanie metody małych kroków mających na celu wymuszenie powolnej transformacji obyczajowo-kulturowej poprzez stopniowe osvajanie społeczeństwa z zachowaniami uchodzącymi do niedawna za nieakceptowalne i naganne moralnie. Niektóre środki społecznego przekazu wspomagają te projekty, propagując ideologię gender, promując rzekomą atrakcyjność rozwodów, zdrad, rozwiązłości seksualnej, ośmieszając wierność, dziewictwo, czystość i religijność.

23. Temu celowi ma też służyć wychowanie seksualne dzieci prowadzone już od wieku przedszkolnego. Choć niektóre postulaty osób związanych z LGBT+ dotyczące wychowania dzieci mają na uwadze fundamentalne wartości także dla międzyosobowej komunii w heteroseksualnym związku małżeńskim, jak miłość, wzajemny szacunek, poczucie współodpowiedzialności, to jednak większość proponowanych środków, metod i celów daleko przekracza ramy wychowania mającego na uwadze integralne dobro dzieci i młodzieży. Z odpowiedzialnym wychowaniem nie da się pogodzić udostępniania dzieciom materiałów obnażających ludzką intymność i uczących je przyjemnościowego „manipulowania” swoją płciowością oraz wprowadzania ich we wczesne doświadczenia seksualne. W rzeczywistości proponowane wychowanie skutkuje seksualizacją dzieci i młodzieży, prowadzi do przełamania ochronnej bariery wstydlivości, rozbudzenia cielesnego pożądania i seksoholizmu (wpływającego destrukcyjnie na sferę emocjonalną młodego

człowieka i prowadzącego do kompulsywnej masturbacji oraz trudnych do pokonania natręctw seksualnych), owocuje często wczesną inicjacją seksualną, ciążą w młodzieńczym wieku i nierzadko aborcją, stosowaniem środków antykoncepcyjnych i wczesnoporonnych niszczących sferę rozrodczą młodej dziewczyny i utrudniających zajście w ciążę w dojrzałym wieku, zwiększa ryzyko zakażeń chorobami przenoszonymi drogą płciową, a w końcu staje się przyczyną traumatycznych przeżyć młodych ludzi i osobistych dramatów w dalszym życiu.

24. W kontekście powyższych uwag należy przypomnieć, że zgodnie z prawem naturalnym to jedynie rodzice mają prawo do wychowania ich dzieci. Prawo to gwarantuje Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej: „Rodzice mają prawo do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem. Wychowanie to powinno uwzględniać stopień dojrzałości dziecka, a także wolność jego sumienia i wyznania oraz jego przekonania” (art. 48 ust. 1; por. także Kodeks Rodzinny i Opiekuńczy, art. 96 §1). Prawo decydowania o wychowaniu religijnym i moralnym dzieci przyznają rodzicom i prawnym opiekunom także liczne umowy międzynarodowe (por. np. Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych art. 18 ust. 4; Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Socjalnych i Kulturalnych art. 13 ust. 4; Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej art. 14 ust. 3; Konwencja o prawach dziecka art. 18).

25. W wychowaniu seksualnym dzieci i młodzieży rodziców winna wspierać szkoła. Ma ona po temu wielkie możliwości, gdyż nauczyciele i wychowawcy sami będąc rodzicami, przeważnie posiadają świadomość odpowiedzialności, a także mają odpowiednią wrażliwość na istotne wartości moralne i cele procesu wychowawczego. Udział szkoły w procesie wychowania seksualnego winien jednak mieć charakter pomocniczy, to znaczy udział ten winien być przedłużeniem wychowania, jakie ma miejsce w domu rodzinnym i winien współpracować „w takim duchu, jaki ożywia samych rodziców” (Jan Paweł II. Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*. Rzym 1981 nr 37; dalej FC; por. Kongregacja ds. Edukacji Katolickiej. *Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę* nr 46).

26. Mając na uwadze doniosłość obowiązku wychowania dzieci i młodzieży, Kościół zachęca wszystkie podmioty w nim uczestniczące, a więc rodzinę, szkołę i kompetentne władze do dialogu mającego na celu wypracowywanie słusznych rozwiązań i programów wychowawczych pomagających dzieciom i młodzieży w procesie dojrzewania seksualnego i uczuciowego, uwzględniających specyfikę fizjologiczną i psychologiczną kolejnych faz ich wzrostu i dojrzewania neuropoznawczego, a także kształtujących „zdrowe” traktowanie ludzkiego ciała, a zwłaszcza sfery płciowej (por. Kongregacja ds. Edukacji Katolickiej. *Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę* nry 39-51; por. także Franciszek. *Przemówienie podczas seminarium na temat komplementarności mężczyzny i kobiety* (17.11.2014) „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 25:2014 nr 12 s. 37 nr 3; *Podstawa programowa katechezy* s. 54, 99). Tak rozumiane programy winny mieć priorytetowo na uwadze życiowe powołanie każdego dziecka do miłości, czy to w heteroseksualnym związku małżeńskim, w życiu poświęconym Bogu, czy też oddanym na służbę bliźnim w społeczeństwie.

27. Ów dialog powinien mieć dalej na celu jednoczenie sił „w wychowaniu dzieci i młodzieży do poszanowania każdej osoby w jej szczególnej i odmiennej kondycji, aby nikt

nie doznawał znęcania się, przemocy, obelg lub niesprawiedliwej dyskryminacji ze względu na swoje uwarunkowania osobowe (takie jak niepełnosprawność, rasa, religia, skłonności uczuciowe itp.). Chodzi o wychowanie na rzecz aktywnego i odpowiedzialnego obywatelstwa, którego cechą jest zdolność akceptacji z szacunkiem wszystkich uzasadnionych wyrazów osoby” (Kongregacja ds. Edukacji Katolickiej. *Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę* nr 15-16).

28. Jest rzeczą pożądaną, aby jednym z kręgów przygotowujących ten dialog były wolne od ideologii i prowadzone w duchu odpowiedzialności naukowe studia nad rozwojem psychicznym, emocjonalnym, poznawczym i seksualnym dzieci w zmieniających się warunkach kulturowych i społecznych, a także nad ochroną dzieci przed seksualizmem w powszechnie dostępnych dla dzieci mediach (zwłaszcza internet, a więc komputer, smartfon). Wobec rozwoju globalnej migracji zarobkowej i turystyki wskazane są również prowadzone odpowiedzialnie studia nad problematyką gender, „starając się osiągnąć głębsze zrozumienie sposobów, w jaki przeżywa się w różnych kulturach różnicę płci między mężczyzną a kobietą” (Kongregacja ds. Edukacji Katolickiej. *Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę* nr 6).

29. Niektórzy członkowie i sympatycy ruchu LGBT+ wyznaczają sobie odmienne od wyżej przedstawionych celów. Ich priorytetem nie jest rewolucja kulturowa, prawna i wychowawcza, ale przeciwdziałanie przemocy, mobbingowi, stygmatyzowaniu i społecznemu wykluczeniu, w tym z własnej rodziny. Niekiedy także katolicy uczestniczą w „tęczowych marszach”, aby zwrócić uwagę na powyższe problemy osób LGBT+. W tym kontekście należy kolejny raz podkreślić, że postulat szacunku dla każdej osoby, w tym osób identyfikujących się z LGBT+, jest w pełni słuszny, zaś demokratyczne państwo prawa powinno zadbać o to, aby żadne z podstawowych praw tych osób nie stojące w oczywistej sprzeczności z ludzką naturą i dobrem wspólnym (jak monopłciowy związek czy adopcja dzieci przez takie związki) nie było naruszane. Nie do zaakceptowania są więc jakiegokolwiek akty przemocy fizycznej lub werbalnej, wszelkie formy chuligańskich zachowań i agresji wobec osób LGBT+. Analogicznie, jak wszyscy inni obywatele, w ramach przewidzianych przez prawo, mogą przedstawiać swoje postulaty w celu budowania bardziej sprawiedliwego społeczeństwa i realizować je na drodze demokratycznych przemian.

30. Paralelnie do powyższych praw osób związanych z LGBT+ należy podkreślić słuszne oczekiwania całego społeczeństwa, aby były szanowane także prawa innych członków społeczności, w tym zwłaszcza ich uczuć religijnych, uznawanych przez nie zasad moralnych oraz zasad porządku publicznego. Pozytywna postawa członków społeczności zabiegających o unikanie napięć społecznych i wzajemne poszanowanie praw wyraża się ponadto w gotowości przyjścia z pomocą osobom otwartym na dialog w odkrywaniu społeczno-politycznego wymiaru godności osobowej każdego człowieka, zwłaszcza godności rozumianej integralnie jako jedność duchowo-cieleśna. Postulat ten odnosi się między innymi do roli, jaką w procesie wychowania winna pełnić rodzina, szkoła i katecheza.

31. Obowiązek szacunku dla osób związanych z ruchem LGBT+ nie oznacza bezkrytycznego akceptowania ich poglądów. Wprost przeciwnie, oznacza uważną ich analizę i weryfikację w świetle obiektywnej prawdy o ludzkiej płciowości i zasadach dobra wspólnego. Ideologia tych ruchów i ich postulaty są bowiem obarczone licznymi błędami szkodliwymi

dla życia społecznego, jak chociażby oskarżenie o brak tolerancji, za którym nierzadko kryje się ideologia negująca różnicę i naturalną komplementarność mężczyzny i kobiety, a za odwołaniem się do natury kryje się przeważnie ludzka biologia, opcja kulturowa, popędowość płciowa lub emocjonalność psychoseksualna (por. Kongregacja ds. Edukacji Katolickiej. *Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę* nr 21, 23).

32. Ramy należnego szacunku przekracza też legalizacja związków pomiędzy osobami tej samej płci. Prawne ich uznanie prowadzi bowiem w dłuższej perspektywie do osłabienia instytucji małżeństwa, co ze strony państwa stanowiłoby poważne „uchybień swemu obowiązkowi promowania i ochrony zasadniczej instytucji dla dobra wspólnego jaką jest małżeństwo” (Kongregacja Nauki Wiary. *Uwagi dotyczące projektów legalizacji związków między osobami homoseksualnymi*. Rzym 2003 nr 6). Jedynie związek mężczyzny i kobiety, w którym płodna miłość oparta jest na komplementarności płci, stanowi właściwe środowisko do zrodzenia i wychowania dzieci, a przez to fundament zdrowego społeczeństwa. Z tego powodu cieszy się on szczególną ochroną prawną i licznymi przywilejami. Naruszenie tego podstawowego przekonania w systemie prawnym pociągnęłoby za sobą poważne zmiany w praktyce społecznej, w tym w edukacji i w wychowaniu młodego pokolenia. Cytowany już dokument Kongregacji Nauki Wiary podkreśla więc: „jeśli z punktu widzenia prawnego małżeństwo między dwoma osobami odmiennych płci zostało uznane tylko za jedno z możliwych małżeństw, koncepcja małżeństwa uległaby radykalnej zmianie, z poważną szkodą dla dobra wspólnego” (tamże nr 8).

33. Także Konferencja Episkopatu Polski w swoim stanowisku z dnia 13 marca 2019 r. zwróciła uwagę na postulaty zawarte w tzw. Karcie LGBT+, które naruszają zasady sprawiedliwości społecznej i w imię przeciwdziałania dyskryminacji mogą prowadzić do dyskryminacji osób inaczej myślących. Wśród tych postulatów Karty znajduje się propozycja, aby w miejscach pracy przy rekrutacji i promocji brać pod uwagę „orientację psychoseksualną” i „styl życia”. Instytucje przestrzegające tych zasad i zrzeszone w „tęczowych sieciach pracowniczych” miałyby być preferencyjnie traktowane przez lokalne społeczności; przedsiębiorcy podejrzewani o brak tolerancji byłiby stygmatyzowani i wykluczani. Biskupi polscy ponownie podkreślają, że „ewentualne wprowadzenie przytoczonych postulatów może spowodować istotną zmianę w funkcjonowaniu demokracji w naszym kraju, powodując nie tylko ograniczenie praw dzieci i rodziców, ale także prawa wszystkich obywateli – w tym nauczycieli i pracowników administracji samorządowej – do wolności słowa, w tym wolności do wyrażania sprzeciwu sumienia, wolności nauczania, a w przyszłości być może także wolności nauczania religii. Może prowadzić także do poważnego ograniczenia wolności gospodarczej, która podporządkowana byłaby ideologicznym postulatami” (*Stanowisko Konferencji Episkopatu Polski w sprawie tak zwanej Karty LGBT+*. Warszawa 13.03.2019 nr 5).

34. Rewolucja seksualna kontynuowana dziś przez ideologię gender i ruchy LGBT+ stwarza coraz poważniejsze zagrożenie dla małżeństwa i rodziny w innych jeszcze wymiarach. Do coraz powszechniejszych przejawów tych zagrożeń należy powszechna akceptacja antykoncepcji, indywidualistyczne i nierzadko egoistyczne rozumienie seksualności oraz rozerwanie więzi między jednoczącym i prokreacyjnym znaczeniem

stosunku seksualnego. Przemiany te doprowadziły do banalizacji więzi między mężczyzną i kobietą oraz do kojarzenia miłości z krótkotrwałym uczuciem, nierzadko bez konieczności wzięcia odpowiedzialności za drugą osobę i za poczęte nowe życie (por. Franciszek. Adhortacja *Amoris laetitia*. Rzym 2016 nr 39; dalej AL). Proces ten potęgują niektóre środki społecznego przekazu, osłabiając wrażliwość moralną na zdradę małżeńską i bagatelizując rozwiązłość seksualną. Dostępność pornografii i prostytucji doprowadziły do kryzysu wiernej miłości i załamania się kultury czystości. Ten smutny obraz jest uzupełniany przez prawnie usankcjonowane zabijanie nienarodzonych dzieci.

35. Powyższe zmiany kulturowe mają negatywny wpływ na osobową dojrzałość mężczyzn i kobiet. Doświadczenie rozvodu własnych rodziców, wzrastanie w rodzinach, w których brak jest ojca lub matki i doświadczenie molestowania, są nierzadko źródłem trudności w osiągnięciu zdrowej tożsamości seksualnej. Wiele osób w różnym wieku przeżywa dzisiaj własną seksualność jako źródło wielkiego cierpienia i zranienia.

36. Wyliczając negatywne skutki upowszechniania się ideologii gender i LGBT+, nie zamierza się negować pozytywnych przemian w kulturze związanej z ludzką płciowością. Trzeba między innymi zwrócić uwagę na docenienie jej wartości w pryzmacie integralnej godności osobowej kobiety i mężczyzny, na jej znaczenie w różnych wymiarach życia społecznego, większą wrażliwość na prawa kobiet oraz nacisk na równość mężczyzn i kobiet. Ta nowa wrażliwość zaowocowała konkretnymi postulatami, których celem jest bardziej sprawiedliwe społeczeństwo. Dotyczy to dążenia do równej płacy, sprawiedliwego podziału pracy w rodzinie, ochrony przed przemocą domową czy molestowaniem. Dzięki większej wiedzy o własnym ciele i dynamizmie ludzkiej rozrodczości małżonkowie, a zwłaszcza kobiety, mogą zgodnie z zasadami moralnymi tak planować prokreację, aby nie stwarzała ona zagrożenia dla ich zdrowia i dla zdrowia mającego się urodzić dziecka, aby ich odpowiedzialne rodzicielstwo uwzględniało ich kondycję materialną, aby nie kolidowało ono z ich pracą zawodową i awansami społecznymi, nierzadko w tych dziedzinach i profesjach, które do niedawna były dla kobiet zamknięte.

37. Owocem tych pozytywnych przemian są też szacunek i wdzięczność okazywane kobietom za ich wierność kobiecemu powołaniu, za ich „świadomość, że Bóg zawiera im człowieka”, dzięki któremu społeczeństwo i Kościół cieszą się swoim wzrostem, a także za „ureczywistnianie różnych form macierzyństwa afektywnego, kulturowego i duchowego, [które ma nieoceniony] wpływ na rozwój osoby oraz na przyszłość społeczeństwa”. Społeczeństwo i Kościół winne im szczególną wdzięczność za ich „geniusz kobiecości”, który „zabezpiecza wrażliwość na człowieka w każdej sytuacji: dlatego, że jest człowiekiem”; a więc który ubogaca relacje międzyludzkie ich szczególną mądrością serca, delikatnością i wrażliwością na bezsilność najsłabszych, bezbronność dziecka, osamotnienie obłożnie chorych, upośledzenie ułomnych, bezradność potrzebujących, zmęczenie ciężko pracujących oraz za ofiarne „trudzenie się w różnych dziedzinach wychowania: w przedszkolach, szkołach, uniwersytetach, domach opieki, parafiach, stowarzyszeniach i ruchach” (por. odpowiednio Paweł VI. Encyklika *Humanae vitae*. Rzym 1968 nr 10; dalej HV; Jan Paweł II. *List apostolski «Mulieris dignitatem»*. Rzym 1988 nr 30; Kongregacja ds. Edukacji Katolickiej. *Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę* nr 17-18).

38. Wobec wyzwań tworzonych przez ideologię gender i ruchy LGBT+, a zwłaszcza mając na uwadze trudności, cierpienia i duchowe rozdarcia przeżywane przez te osoby, konieczne jest tworzenie poradni (również z pomocą Kościoła, czy też przy jego strukturach) służących pomocą osobom pragnącym odzyskać zdrowie seksualne i naturalną orientację płciową. Przychodnie te mają sens również wtedy, kiedy pełna transformacja seksualna okaże się być zbyt trudna, ale jednak w istotnym stopniu pomogą radzić sobie z psychoseksualnymi wyzwaniami. Postulat takich poradni stoi w oczywistej sprzeczności z oficjalnymi opiniami obowiązującymi w kręgach LGBT+, ze stanowiskami uważanymi za naukowe, a także z tak zwaną „poprawnością polityczną”. Nie można jednak pomijać świadectw osób, które w pewnym momencie uświadomiły sobie, że ich odmienna seksualność nie jest jakimś nieodwołalnym wyrokiem czy bezpowrotnym zakodowaniem, ale jest objawem zranień na różnych poziomach ich osobowości. Pragnąc więc szczerze uzdrowienia doświadczanego bólu, uczyniły długi, nieraz heroiczny wysiłek i z pomocą kompetentnych osób odzyskały zdrową tożsamość i duchową harmonię, albo przynajmniej osiągnęły zdolność do życia w zgodzie z samym sobą w wewnętrznym pokoju. Powyższe stwierdzenia nie chcą w partykularnych przypadkach zadawać nowych ran, ale dla wszystkich osób szukających uzdrowienia pragną być ważnym światłem na początku nowej drogi życia i zachętą do podążania po niej.

III. Osoby LGBT+ w Kościele katolickim

39. W kręgu refleksji nad fenomenem gender i LGBT+ pojawia się pytanie o tożsamość religijną, postawę moralną i przynależność do Kościoła osób identyfikujących się z tymi ruchami lub je popierających. Wszelkie stanowiska w tej kwestii winny mieć na uwadze ojcowską miłość Boga ogarniającą każdego człowieka, powszechny zasięg dzieła zbawienia Jezusa Chrystusa, który „nie łamie trzciny zgniecionej ani nie gasi tłącego się knota” (Mt 12,20) i konsekwentnie misję Kościoła oraz cel Jego nauczania. Sobór Watykański II przypomina, że Kościół „jest w Chrystusie jakby sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego” (*Konstytucja dogmatyczna o Kościele «Lumen gentium»*. Rzym 1964 nr 1) i konsekwentnie dąży on do tego, aby „wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (*Konstytucja o liturgii świętej «Sacrosanctum Concilium»*. Rzym 1964 nr 5; dalej KL;1 Tm 2,4). Stąd przynależność do społeczności LGBT+, identyfikowanie się z jej ideologią i publiczne solidaryzowanie z nią nie może automatycznie skutkować wykluczeniem ze wspólnoty Kościoła. Zerwanie więzi z Kościołem następuje dopiero wraz z oficjalnym wyrażeniem woli, która zgodnie z przepisami prawa kościelnego stanowi akt apostazji, skutkujący, poza odpowiedzialnością moralną, także odpowiedzialnością kanoniczno-karną (*Kodeks Prawa Kanonicznego*. Poznań: Pallottinum 1984 kan. 751 i 1364 § 1; dalej KPK).

40. Kościół katolicki nie może przemilczać moralnej oceny ideologii gender, homoseksualizmu i transseksualizmu w jego różnych odmianach. W ocenie tej jednoznacznie odrzuca postawę lekceważenia płci jako daru Bożego, a w odniesieniu do homoseksualizmu i transseksualizmu odróżnia skłonności od wewnętrznych ich akceptacji i czynów. Same w

sobie skłonności nie powodują zaciągnięcia winy moralnej. Natomiast jednoznacznie negatywnie jest oceniana ich wewnętrzna akceptacja, ich rozbudzanie w sobie, ich rozpowszechnianie oraz zachowania stanowiące uległość wobec tych skłonności, czyli akty homoseksualne i tak zwana zmiana płci. W refleksji moralnej nad tymi zachowaniami Kościół nie wyklucza, że „w określonych przypadkach mogą zachodzić okoliczności zmniejszające lub nawet uwalniające od moralnej winy” (Kongregacja Nauki Wiary. *List do biskupów Kościoła katolickiego o duszpasterstwie osób homoseksualnych*. Rzym 1986 nr 11). Błędny jest jednak mniemanie, że są one zawsze i całkowicie efektem wewnętrznego przymusu i w związku z tym pozostają bez winy: „W rzeczywistości także w osobie o skłonności homoseksualnej winna być uznana owa podstawowa wolność, która charakteryzuje osobę ludzką i nadaje jej szczególną godność. Jak w każdym odwróceniu się od zła, dzięki tej wolności ludzki wysiłek oświecony i wsparty łaską Bożą może powstrzymać te osoby od homoseksualnej aktywności” (tamże).

41. Mając na uwadze powyższą ocenę moralną praktyk homoseksualnych i transseksualnych, osoby doświadczające takich skłonności „są wezwane do życia w czystości”, czyli powstrzymania się od aktów homoseksualnych i pozostania w stanie bezzennym (*Katechizm Kościoła Katolickiego*. Poznań Pallottinum 2002 nr 2359; dalej KKK). Temu wyborowi musi też towarzyszyć stały wysiłek przewycięzania natrętnej koncentracji uwagi na płciowości. Podstawową pomocą w osiągnięciu tych zwycięstw ducha i woli jest pełna wiary modlitwa, przystępowanie do sakramentu pokuty i wierne podążanie po drodze prowadzącej do nadprzyrodzonej wspólnoty z Bogiem (por. Kongregacja Nauki Wiary. *List do biskupów Kościoła katolickiego o duszpasterstwie osób homoseksualnych* nr 12).

42. Obecność w Kościele osób reprezentujących postawy charakterystyczne dla LGBT+ nie neguje jego świętości. Ma ona bowiem swoje źródło w Osobie Jezusa Chrystusa, który „zawsze jest w nim obecny” (KL nr 7) i przez działanie Ducha Świętego kontynuuje dzieło uświęcenia oraz zbawienia człowieka. To dzieło Kościół realizuje nie tylko pośród świętych, ale także grzesznych ludzi (por. 1 J 1,8), na wzór Pana Jezusa, który „nie przyszedł [On] powołać sprawiedliwych, ale grzeszników” (Mk 2,17). Konsekwentnie drzwi Kościoła nie mogą być zamknięte przed nikim, kto do niego przychodzi. Uniwersalny zasięg mają słowa Pana Jezusa: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień” (J 8,7). Zgodnie z zasadami teologicznomoralnymi i kanonicznymi żaden spowiednik nie może też odmówić rozgrzeszenia osobie wyrażającej szczerzy żal za swoje grzechy i deklarującej postawę nawrócenia, nawet jeżeli nie może całkowicie wykluczyć, że znowu je popełni.

43. Kościół nie ogranicza się do oceny moralnej omawianych praktyk i nie pozostaje obojętny na problemy życiowe osób homoseksualnych i transseksualnych. Na miarę swoich możliwości i posiadanych w swoim depozycie nadprzyrodzonych środków chce wychodzić naprzeciw tym osobom i pomagać im w zrozumieniu istoty grzechu oraz wystrzeganiu się okazji do grzechu. Stąd widzi potrzebę, aby w diecezjach byli zatrudnieni specjaliści, świeccy i duchowni, gotowi przyjść z pomocą duchową i terapeutyczną osobom doświadczającym wskazanych trudności ze sferą płciową i pragnącym takiej pomocy. Indywidualna opieka duszpasterska ma na celu udzielanie pomocy tym osobom w realizowaniu woli Bożej w ich

życiu, łącząc z ofiarą krzyża Chrystusa każde cierpienie i trudności, których mogą doświadczyć z powodu swoich sytuacji (zob. KKK nr 2358). Jest też rzeczą pożądaną, aby w każdej diecezji byli znani specjaliści z zakresu psychologii i seksuologii, którzy byliby w stanie przyjść z pomocą tym osobom, zachowując chrześcijańskie zasady moralne.

44. Wierność prawdzie o człowieku znajduje swoją moc zobowiązującą w Słowie Bożym. Już pierwsza Księga Pisma świętego podkreśla, że Bóg stworzył człowieka jako istotę płciową: „Stworzył Bóg człowieka [...]; stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1,27). Zróżnicowanie to nie tylko ma na uwadze ich biologiczno-fizjologiczną specyfikę, ale także relację między nimi, a mianowicie komplementarność osobowej więzi angażującej ich dusze i ciała. To wzajemne dopełnianie się mężczyzny i kobiety wyraża w zamiarze Stwórcy ich powołanie do rodzicielstwa („Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię” – Rdz 1,28) (Kongregacja ds. Edukacji Katolickiej. *Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę* nr 31).

45. Jednocześnie ten sam opis stworzenia podkreśla, że człowiek został w swej duchowo-cieleśnej integralności obdarowany niezbywalną godnością („Stworzył Bóg człowieka na swój obraz” – Rdz 1,27). Wskazuje on też na nierozdzielną „więź łączącą rozum i wolną wolę z wszystkimi władzami cielesnymi i zmysłowymi”. Godność ta jest więc udziałem w jednakowej mierze ducha i ciała człowieka. Oznacza to, że ciało nigdy nie może być traktowane przez wolną wolę arbitralnie i przedmiotowo. Także sfera duchowa nie może bezwolnie ulegać popędowi ciała przeciwnym jego godności. Innymi słowy, człowiek jako istota rozumna i wolna rozpoznając dar, sens i wartość moralną swojego ciała, winien czynić nieustanny wysiłek w przezwyciężaniu popędów i dążyć do osiągnięcia wewnętrznej harmonii oraz jedności postaw moralnych z „rozumnym porządkiem, według którego człowiek jest powołany przez Stwórcę do kierowania i regulowania swoim życiem i swoim działaniem, a w szczególności do używania i dysponowania swoim ciałem” (Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*. Rzym 1993 nr 50; por. także nry 48-50). Przed zaniechaniem tych wysiłków przestrzega papież Benedykt XVI, podkreślając, że „tam, gdzie wolność działania staje się wolnością „stwarzania” siebie samego, nieuchronnie dochodzi do zanegowania Stwórcy, a przez to ostatecznie dochodzi także do poniżenia człowieka w samej istocie jego bytu jako stworzenia Bożego, jako obrazu Boga” (*Przemówienie podczas spotkania z kardynałami oraz pracownikami Kurii Rzymskiej i Gubernatoratu* (21.12.2012)).

46. Powyższe refleksje pozwalają lepiej zrozumieć nauczanie Starego i Nowego Testamentu. Jednoznacznie wskazuje ono na małżeństwo jako związek między mężczyzną i kobietą. W całej tradycji biblijnej jest ono „rzeczywistością ewidentną i normatywną”. Jednocześnie nie ma tam jakichkolwiek świadectw, które dopuszczałyby „związek” między osobami tej samej płci.

47. Niektóre współczesne interpretacje dopatrują się w nauczaniu Pisma św. na temat homoseksualizmu wyłącznie przejawu ówczesnej kultury, „prostego odzwierciedlenia archaicznej, historycznie uwarunkowanej mentalności” i odrzucają jego moralne znaczenie dla współczesnego człowieka. Problem ten wyjaśnia Papieska Komisja Biblijna, omawiając teksty biblijne, w których pojawia się temat homoseksualizmu. Przedstawia ona nową interpretację starotestamentalnego opowiadania o zagładzie Sodomy, która w tradycyjnym

rozumieniu była karą za grzech homoseksualizmu jej mieszkańców. Współczesna egzegeza analizująca to opowiadanie w szerokim kontekście biblijnych tekstów nawiązujących do „grzechu Sodomy”, dostrzega w nim napiętnowanie w ogóle grzesznego postępowania (por. Iz 3,9) czy niewierności wobec Bożego prawa (por. Iz 1,10). Także Jerozolima zostaje przyrównana do Sodomy (i Gomory), gdyż jej mieszkańcy praktykują „cudzołóstwo, zatwardziałość w kłamstwie i popierają złoczyńców” (por. Jr 23,14). W świetle innych tekstów „grzech Sodomy” polega na pysze (por. Syr 16,8), czy też na „wyniosłości, obfitości dóbr i spokojnej pomyślności [oraz] obojętności wobec biednego i nieszczęśliwego” (por. Ez 16,49). Konsekwentnie dzisiejsza interpretacja uznaje, że „biblijna tradycja, potwierdzona przez proroków, nadała Sodomie (i Gomorze) symboliczny, ale ogólny tytuł niegodziwego miasta (zob. Pwt 32,32-34). Grzech jej mieszkańców „polegał [zaś] na uchybieniu gościnności, wrogości i przemocy wobec obcego”. Nie kojarzy zaś historii Sodomy z napiętnowaniem homoseksualizmu (por. Pontificia Commissione Biblica. *«Che cosa è l'uomo?»*) (Sal 8,5). Un itinerario di antropologia biblica. Rzym nry 187-188).

48. W sposób wyraźny współzycie homoseksualne piętnuje Księga Kapłańska. Wylicza ona grzeszne akty seksualne, do których zalicza także relacje homoseksualne między mężczyznami: „Nie będziesz obcował z mężczyzną, tak jak się obcuje z kobietą. To jest obrzydliwość” (Kpł 18,22) oraz „Ktokolwiek obcuje cieleśnie z mężczyzną, tak jak się obcuje z kobietą, popełnia obrzydliwość. Obaj będą ukarani śmiercią, ich krew spadnie na nich” (Kpł 20,13). Współzycie homoseksualne zostaje też umieszczone między potępianymi grzechami kazirodztwa (Kpł 18,6-18; 20,11-12.14.19-21-21), cudzołóstwa (Kpł 18,20; 20,10) i zoofilii (Kpł 18,23; 20,15-16) (por. Pontificia Commissione Biblica. *«Che cosa è l'uomo?»*, nr 189).

49. W Nowym Testamencie grzech homoseksualizmu pojawia się wyraźnie w trzech listach św. Pawła Apostoła – Rz 1,26-27; 1 Kor 6,9 i 1 Tm 1,10. W pierwszym przypadku św. Paweł mówi o homoseksualizmie żeńskim i męskim, nazywając takie postępowanie występkiem przeciwnym naturze, czyli stojącym w sprzeczności z prawdą o odmienności i celowości płciowej mężczyzny i kobiety zamierzonej przez Boga w akcie stwórczym (por. Rz 1,26-27: „Kobiety [bezbożnych ludzi] przemieniły pożycie zgodne z naturą na przeciwne naturze. Podobnie też i mężczyźni, porzuciwszy normalne współzycie z kobietą, zapalali nawzajem żądzą ku sobie, mężczyźni z mężczyznami uprawiając bezwstyd”). W dwóch pozostałych tekstach – 1 Kor 6,9 i 1 Tm 1,10 – św. Paweł wylicza homoseksualizm w zbiorach grzechów, które zamykają przed człowiekiem drogę prowadzącą do zbawienia (1 Kor 6,9-10: „Czyż nie wiecie, że niesprawiedliwi nie posiadą królestwa Bożego? Nie łudźcie się! Ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani rozwieżli, ani mężczyźni współzycący z sobą, ani złodzieje, ani chciwi, ani pijacy, ani oszczercy, ani zdziery nie odziedziczą królestwa Bożego”) (por. Pontificia Commissione Biblica. *«Che cosa è l'uomo?»*, nry 194-195).

50. Wobec różnych interpretacji biblijnych i teologicznomoralnych negujących zło moralne zachowań homoseksualnych Kościół przypomina, iż jego nauczanie w tej materii opiera się na Słowie Bożym, na żywej Tradycji Apostolskiej i na prawie naturalnym. Ma więc ono charakter uniwersalny, niezmienny w czasie i w przestrzeni, i jest nieomyłne. Temu nauczaniu towarzyszy bowiem asystencja Ducha Świętego (por. Sobór Watykański II.

Konstytucja o Bożym Objawieniu *Dei verbum*. Rzym 1965 nr 10; Kongregacja Nauki Wiary. *List do biskupów Kościoła katolickiego o duszpasterstwie osób homoseksualnych* nr 5).

51. Próby podważenia tego nauczania prowadzą do negacji istnienia trwale zdefiniowanej w wymiarze płciowym natury mężczyzny i kobiety. Prowadzą one też do podważenia sensu podstawowej komórki życia społecznego: najpierw małżeństwa jako związku mężczyzny i kobiety, czyli osób powołanych do wspólnoty w duchu i w ciele, a w dalszej kolejności – ich powołania do tworzenia rodziny jako wspólnoty rodziców i dzieci, dzięki którym ludzkość rozwija się w społeczeństwach budujących lokalne i powszechne dobro wspólne, podstawowy warunek cywilizacyjnego postępu i integralnego rozwoju człowieka.

52. Zakwestionowanie biologicznie zdefiniowanej natury płciowej człowieka prowadzi również do wynaturzenia ludzkiej prokreacji jako owocu zjednoczenia mężczyzny i kobiety; jako „owocu małżeństwa” (por. Kongregacja Nauki Wiary. Instrukcja *Donum vitae*. Rzym 1987 II, A; dalej DV; Kongregacja Nauki Wiary. Instrukcja *Dignitas personae*. Rzym 2008 nr 6). W przypadku związków monopłciowych, żeńskich czy męskich, zostaje ona zastąpiona przez procedury biotechnologiczne, które godzą w godność dawców komórek rozrodczych i w godność dziecka (przeważnie chodzi o procedury typu *in vitro*; w przypadku związków męskich z pomocą tzw. matek zastępczych – surogatek). Badania nad skutkami sztucznej prokreacji przeprowadzone w wielu ośrodkach naukowych globu ziemskiego i przedstawione w recenzowanych, prestiżowych periodykach naukowych, wskazują jednoznacznie na znaczący wzrost ryzyka dla zdrowia genetycznej matki, a w jeszcze większym stopniu dla życia i zdrowego rozwoju dziecka. W procedurze tej nagminnie są niszczone ludzkie embriony, zwłaszcza nie rokujące nadziei na zdrowy rozwój. Wobec szerzenia różnych błędnych opinii lub niekompetentnego nadużywania koncepcji filozoficznych arystotelesowsko-tomistycznych Kościoła nieustannie przypomina, że „embrion ludzki od samego początku ma godność właściwą osobie” (tamże nr 5).

53. W powyższym kontekście nie można też pominąć fundamentalnego prawa dziecka do tego, aby „być poczętym, być noszonym w łonie, narodzonym i wychowanym w małżeństwie” (DV II, A), gdyż „zgodnie z porządkiem stworzenia miłość małżeńska pomiędzy mężczyzną i kobietą oraz przekazywanie życia są sobie nawzajem przyporządkowane” (AL nr 81). Właśnie w kontekście rodzinnym, pod opieką ojca i matki, możliwa jest integralna formacja i odkrywanie własnej tożsamości płciowej.

54. Wypełnienie właściwego każdej osobie powołania, czy to w życiu bezżennym, czy też w małżeństwie wraz z powołaniem rodzicielskim, zakłada zdolność do panowania nad sobą i życia w czystości cielesnej. Wezwanie do życia w czystości dotyczy każdego człowieka, niezależnie od jego szczegółowego powołania. „Wolą Bożą jest [bowiem] wasze uświęcenie, [...] aby każdy z was umiał utrzymywać ciało własne w świętości i we czci, a nie w pożądliwej namiętności [...]” (1 Tes 4,3). Zdolność ta afirmuje osiągnięcie osobowej wolności, często stanowi nieodzowny warunek wypełniania życiowego powołania i odpowiedzialnych relacji z drugą osobą, w każdym przypadku zaś umożliwia czynienie daru z siebie – punkt wyjścia do pokonywania trudności ujawniających się w sferze seksualnej, a także nieodzowny warunek pełnienia powołania w Kościele, czy to kapłańskiego, czy też

zakonnego. Wychodząc z powyższej perspektywy Kościół jednoznacznie formułuje swoje nauczanie na temat poszczególnych skłonności ujawniających się u osób identyfikujących się z LGBT+ czy też na temat postaw będących praktycznym wyrazem ideologii gender.

Osoby i związki homoseksualne w Kościele

55. W odniesieniu do skłonności homoseksualnych, czy to męskich, czy też żeńskich, Kościół podkreśla, że „chociaż [skłonność ta] sama w sobie nie jest grzechem stwarza jednak mniej lub więcej silną skłonność do postępowania wewnątrznie złego z punktu widzenia moralnego. Z tego powodu sama skłonność musi być uważana za obiektywnie nieuporządkowaną” (Kongregacja Nauki Wiary. *List o duszpasterstwie osób homoseksualnych* nr 3). Nie oznacza to, że osoby homoseksualne ponoszą każdorazowo odpowiedzialność za tę skłonność, jednak akty homoseksualne z reguły ją pogłębiają. Jednocześnie Kościół naucza, że akty homoseksualne są grzeszne, gdyż „z samej swojej wewnętrznej natury są nieuporządkowane. Są one sprzeczne z prawem naturalnym” (KKK nr 2357; także Kongregacja Nauki Wiary. Deklaracja *Persona humana*. Rzym 1975 nr 8).

Osoby homoseksualne – kandydaci do stanu duchownego i zakonnego

56. Mając na uwadze naturę i specyfikę homoseksualizmu, a także związane z nim nieuporządkowanie, Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, Kongregacja ds. Duchowieństwa, a ostatnio także papież Franciszek zaleca nieprzyjmowanie do seminariów oraz niedopuszczanie do święceń osób, „które praktykują homoseksualizm, wykazują głęboko zakorzenione tendencje homoseksualne lub wspierają tak zwaną kulturę gejowską”. „Osoby takie [...] [bowiem] znajdują się w sytuacji, która poważnie uniemożliwia im poprawną relację do mężczyzn i kobiet” (Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego. *Instrukcja dotycząca kryteriów rozeznawania powołania w stosunku do osób z tendencjami homoseksualnymi w kontekście przyjmowania ich do seminariów i dopuszczania do święceń*. Rzym 2005; Kongregacja ds. Duchowieństwa. *Ratio fundamentalis institutionis sacerdotalis*. Rzym 2016 nr 199; por także nry 200-201).

57. Papież Franciszek te same wskazania wypowiada jednocześnie pod adresem kandydatów do życia zakonnego, czy to w zakonach męskich czy też żeńskich (por. *Sila powołania. O życiu konsekrowanym i poprawie relacji w Kościele*. Poznań: Wydawnictwo Święty Wojciech 2018).

Osoby homoseksualne a małżeństwo

58. Kościół nie neguje zdolności osób homoseksualnych do ludzkiej miłości. Jednakże doznań emocjonalno-seksualnych nie można utożsamiać z miłością małżeńską w rozumieniu porządku stworzenia i norm prawa kościelnego, czyli z miłością, która ze swej natury jest miłością komplementarną, płodną i zmierza ku wzbudzeniu nowego życia. Oznacza to, że każde zbliżenie właściwe związkowi małżeńskiemu mężczyzny i kobiety winno „oznaczać

jedność i rodzicielstwo” (HV nry 9, 12). Dla powyższych racji Kościół nie może uznać związków między osobami tej samej płci i nie może ich błogosławić z użyciem jakiegokolwiek formuły.

59. Zgodnie z Konstytucją Soboru Watykańskiego II „małżeństwo jest głęboką wspólnotą życia i miłości między mężczyzną i kobietą” (KDK nr 48; por. także KPK kan. 1055 §1). Jednocześnie prawo kościelne domaga się, aby kandydaci do małżeństwa byli „zdolni podjąć istotne obowiązki małżeńskie” (KPK kan. 1095 § 3). W świetle powyższych przepisów ugruntowany homoseksualizm jako głęboko zakorzeniona skłonność do osoby tej samej płci oraz brak uczuciowo-seksualnej komplementarności między osobami homoseksualnymi, wyraźnie kontrastuje z powyższą definicją małżeństwa. Ponadto, jeżeli osoby o takich inklinacjach doświadczają trudności w uporządkowaniu swoich skłonności i doświadczeń emocjonalnych, to tym większe wyzwanie stanowi dla nich czynienie daru z siebie dla odmiennego płciowo współmałżonka (mimo zdolności do zbliżeń cielesnych) oraz nawiązanie trwałych i integralnych relacji osobowych. „Wymuszony” nawet przez samą osobę homoseksualną związek heteroseksualny – jak podkreślają liczni eksperci – nie jest w stanie uwolnić jej od tych skłonności; wprost przeciwnie może je jeszcze bardziej pogłębiać i popychać do niewierności małżeńskiej. Konsekwentnie jurysprudencja Roty Rzymskiej regularnie orzeka, że głęboki homoseksualizm jest jedną z przyczyn niezdolności do zawarcia małżeństwa. Podstawą do tych orzeczeń jest w szczególności kan. 1095 nr 3 Kodeksu Prawa Kanonicznego.

Dzieci osób żyjących w związkach homoseksualnych

60. Kościół jest zdecydowanie przeciwny adopcji dzieci przez osoby żyjące w związkach homoseksualnych (tak męskich, jak i żeńskich), w tym także przez taki związek, w którym jedna osoba zmieniła swoją płć (osoba transseksualna). Wypowiadając swój sprzeciw występuje on w obronie godności, praw i potrzeb psychicznych każdego dziecka. Harmonijny jego rozwój, w tym wykształcenie w jego świadomości prawdziwego obrazu małżeństwa i rodziny, domaga się posiadania ojca i matki.

61. Jak już wyżej podkreślono, kobieta żyjąca w związku monopłciowym może począć i urodzić dziecko, wykorzystując gamety pobrane od przystającego na to mężczyzny lub z banku spermy. Nie można a priori wykluczać, że temu dziecku może być zagwarantowane wychowanie religijne i udzielony chrzest święty. Jednakże w żadnym wypadku w Księdze Chrzta jako rodzice tego dziecka nie mogą być wpisane dwie kobiety. Jeżeli dawca nasienia nie jest znany, miejsce ojca pozostawia się puste (Pontificium Consilium de Legum Textibus. *Opinion of Pontifical Council regarding the admission of two non-Catholics as witnesses to baptism and the annotation of persons of the same sex and the so-called "transgender persons" as parents in the baptismal register*. Prot. N. 15986/2017. Vatican 15.11.2017).

Osoby transseksualne we wspólnotie eklezjalnej

62. Obecność osób transseksualnych (transpłciowych, transgenderycznych, transwestytów) we wspólnocie kościelnej zakłada uwzględnienie ich problemów z autoidentyfikacją płciową. Dotyczy to najczęściej transseksualistów i transwestytów. Pierwszą grupę charakteryzuje niespójność między genetyczno-anatomiczną budową ciała i świadomością posiadanej płci. Rozbieżność ta jest połączona z pragnieniem (o różnym stopniu nasilenia) „zmiany płci”, zarówno w wymiarze jej społecznej akceptacji, wpisów metrykalnych, ubierania się, zachowań i pełnienia określonych ról (niekiedy tylko w tym wymiarze), jak też w wymiarze hormonalnej i chirurgicznej zmiany płci genitalnej (na poziomie anatomicznym).

63. Kierując się obiektywnym kryterium płci człowieka, czyli jego genetyką (kobieta XX, mężczyzna XY), Kościół stoi na stanowisku, że hormonalne i chirurgiczne ingerencje w sferę płciową nie powodują jej faktycznej zmiany. Takie praktyki są traktowane wyłącznie jako akt okaleczenia osoby. Podobnie Kościół ocenia cywilno-prawną procedurę ograniczoną do poświadczenia w dokumentach metrykalnych „zmiany płci” lub jej pominięcia.

Sakramenty święte i osoby LGBT+

64. Kościół nie odmawia osobom transseksualnym prawa do przynależności do Kościoła, a więc nie odmawia im również chrztu świętego, jak i pozostałych sakramentów świętych, jeżeli spełniają fundamentalne warunki ważnego i godziwego ich przyjęcia. Jednakże stojąc na straży świętości sakramentów, Kościół nie może zgodzić się na ich niezgodne z prawdą celebrowanie tam, gdzie ich ważne czy też godziwe sprawowanie lub przyjmowanie pozostaje w związku z płcią człowieka lub jest od niej zależne. Dotyczy to zwłaszcza sakramentu chrztu świętego, święceń i małżeństwa. Dla ważnego ich sprawowania decydujące znaczenie ma płeć genetyczna, a nie subiektywne samookreślenie się płciowe danej osoby. Konsekwentnie:

Chrzest święty

65. Zgodnie z oficjalną nauką i tradycyjną praktyką Kościół nie akceptuje podyktowanej ideologią gender odłożenia chrztu dziecka do czasu, aż ono samo określi swoją płeć. Jeżeli są spełnione kanoniczne warunki, Kościół udziela chrztu świętego małemu dziecku nieświadomemu jeszcze swojej płci, kierując się jego płcią genetyczną.

66. Kościół nie może się zgodzić na nadanie dziecku przy chrzcie imienia niezgodnego z jego płcią genetyczną. Nie może też zaakceptować zamiaru nieokreślenia płci dziecka przy wpisie do ksiąg parafialnych (np. w oczekiwaniu, aż z czasem samo dziecko określi swoją płeć), nawet jeżeli tak postąpiono w dokumentach państwowych.

67. Kościół nie odmawia chrztu świętego dorosłej osobie, która w przeszłości z woli rodziców czy z własnego wyboru dokonała tak zwanej „zmiany płci” w jakikolwiek sposób. W praktyce zakłada to domyślnie, że osoba przygotowująca się do chrztu świętego nabywa w trakcie katechumenatu nowe spojrzenie na „zmianę” swojej płci. Mając na uwadze fakt, że chirurgiczna zmiana płci genitalnej jest nieodwracalna, szczerzy żal należy uznać za

wystarczający i nie powinno się sprawiać tej osobie przykrości, czy też trudności w praktykach religijnych, także w zakresie przystępowania do sakramentów świętych, chyba że ich ważność jest związana z płcią. Mając na uwadze sytuacje, w których istotną rolę odgrywa społeczna uczciwość z moralnymi konsekwencjami postaw przeciwnych, osoby te winny unikać niejasności co do swojej płci (np. zamiar zawarcia małżeństwa przez osobę nieświadomą faktycznej płci osoby transseksualnej). Dla powyższych racji osoby te winny też przyjąć na chrzcie świętym imię zgodne z płcią genetyczną i takie imię winno być odnotowane w księdze ochrzczonych. Ponadto zgodnie ze przepisem zawartym w kan. 863 Kodeksu Prawa Kanonicznego, kapłan przygotowujący taką osobę do chrztu świętego winien o tym fakcie powiadomić swojego biskupa diecezjalnego (gdyż jest to chrzest osoby dorosłej).

68. Kościół nie może zgodzić się na odnotowanie w księgach parafialnych płci niezgodnej z kryterium genetycznym, bądź też na zmianę na płć niezgodną z kryterium genetycznym. Nie może zmienić w księgach parafialnych płci dziecka lub osoby dorosłej wraz z jej imieniem, gdy ta osoba zmieniła określenie płci w dokumentach państwowych lub poddała się zabiegom chirurgicznym. Jeżeli jest to możliwe, fakt ten należy jedynie odnotować „w uwagach”, wpisując nazwę dokumentu cywilnego, jego numer i datę wystawienia.

69. Zgodnie ze stanowiskiem Kongregacji Nauki Wiary osoba transseksualna prezentuje w sposób publiczny postawę przeciwną do moralności chrześcijańskiej. Stąd mając na uwadze rolę, jaką rodzice chrzestni pełnią w stosunku do osoby przyjmującej chrzest, osoba transseksualna nie może pełnić tej funkcji. Takie rozstrzygnięcie nie dyskryminuje tej osoby, a tylko wskazuje na obiektywny brak w zakresie wymagań, które są nieodzowne dla spełnienia tego zadania.

Sakrament święceń

70. Kobieta, która „przyjęła” płć męską, czy to metrykalnie, czy też chirurgicznie, nie może przyjąć sakramentu święceń w żadnym z trzech stopni (diakonat, prezbiterat, biskupstwo). Zgodnie z doktryną katolicką „święcenia ważnie przyjmuje tylko mężczyzna ochrzczony” (KPK kan. 1024; w odniesieniu do święceń kapłańskich: Jan Paweł II. List apostolski *Ordinatio sacerdotalis*, Rzym 1994 nry 1 i 4). Zgodnie z nauczaniem Kościoła metrykalna lub chirurgiczna „zmiana” płci genitalnej żeńskiej na płć genitalną męską nie zmienia tożsamości płciowej kobiety zdefiniowanej na poziomie genetycznym. Zgodnie z przepisami prawa kanonicznego kobieta, która usiłowałaby przyjąć święcenia, jak i biskup, który usiłowałby ich udzielić, zaciągają karę ekskomuniki *latae sententiae*, z której zwolnienie jest zarezerwowane Stolicy Apostolskiej (por. *Congregatio pro Doctrina Fidei. Decretum generale de delicto attentatae sacrae ordinationis mulieris* (19.12.2007). AAS 100:2008 s. 403), a święcenia są nieważne.

71. Święceń nie może też przyjąć mężczyzna, który „przyjął” płć żeńską. Wprawdzie taka ingerencja nie powoduje zmiany jego faktycznej płci, jednak społeczne dekladowanie swojej płci jako żeńskiej jest poważną przeszkodą, gdyż wprowadzałoby wiernych w błąd

odnośnie płci kandydata (w dalszej perspektywie prezbitera) i stałoby się źródłem wątpliwości, co do ważności jego święceń oraz pełnionych funkcji. Przeszkodą jest również brak poprawnej autoidentyfikacji przez kandydata swojej płci męskiej oraz brak pozytywnego stosunku do niej, co objawia jego labilność płciową i rodzi dużą niepewność odnośnie do postawy wobec własnej płciowości w przyszłości (por. Kongregacja Nauki Wiary. *Nota dotycząca skutków kanonicznych transseksualizmu w odniesieniu do małżeństwa i kapłaństwa*. Rzym 2002).

72. Zgodnie z prawem kanonicznym nieprawidłowym do przyjęcia święceń jest kandydat, który „poważnie i z rozmysłem zranił siebie lub inną osobę [...]” (kan. 1041 p. 5). Papieska Rada do Spraw Tekstów Prawnych wyjaśnia, że nieprawidłowość ta zachodzi również wtedy, kiedy kandydat do święceń poważnie zranił siebie lub zranił inną osobę, nie będąc jeszcze katolikiem, czyli będąc osobą nieochrzczonej, niewierzącej, należącej do innego wyznania lub religii (Pontificio Consiglio per i Testi Legislativi. *Risposta autentica al can. 1041, nn. 4 5 CIC*. Rzym 2016). Od powyższej przeszkody można otrzymać dyspensę, jednak w przypadku chirurgicznej zmiany płci otrzymanie dyspensy przez okaleczonego mężczyznę jest niemożliwe dla wcześniej przedstawionych racji. Dyspensę taką może natomiast otrzymać chirurg przeprowadzający taką operację (jako dokonujący okaleczenia), gdyby chciał później przyjąć święcenia.

Małżeństwo

73. Kościół nie może się zgodzić na małżeństwo osób transseksualnych, które „zmieniły” płeć. Zgodnie z definicją kanoniczną i katechizmową małżeństwo jest związkiem – przymierzem mężczyzny i kobiety. Obejmuje ono wspólnotę całego ich życia i ze swej natury jest otwarte na zrodzenie i wychowanie potomstwa (por. KPK kan. 1055 §1, 1057 §2; ; KKK 1601, 1652; HV nr 9; FC nr 29). W punkcie wyjścia związek małżeński winien mieć też dostateczne podstawy do stworzenia trwałej i harmonijnej więzi obejmującej sferę ducha i ciała. Stworzenie takiej wspólnoty zakłada zdolność panowania nad własną płciowością. Stąd Kongregacja Nauki Wiary stwierdza: „Zakaz małżeństwa staje się absolutny w wypadku transseksualisty, który przeszedł operację tak zwanej zmiany płci, która może przywrócić pewien stan uspokojenia emocjonalnego, nie jest w stanie jednak sięgnąć w głąb patologii psychicznej ani też faktycznie nie zmienia płci, co najwyżej jej wygląd zewnętrzny. W przypadku zawartego już małżeństwa, w którym jeden z małżonków ujawnia obecność opisywanej anomalii psychicznej, należy rozpocząć proces o stwierdzenie nieważności małżeństwa, zachowując kanony 1674-1675 Kodeksu Prawa Kanonicznego” (*Nota dotycząca skutków kanonicznych transseksualizmu w odniesieniu do małżeństwa i kapłaństwa*).

74. W przypadku występowania silnej obsesji transseksualnej, ordynariusz miejsca, po zbadaniu sprawy, winien zabronić celebracji sakramentu małżeństwa aż do momentu uzyskania pewności co do ustąpienia tej przeszkody (tamże). Przypadki łagodniejsze, niekiedy przeżywane tylko okresowo, kiedy osoba transseksualna daje dostateczne dowody panowania nad skłonnością, winny być traktowane roztropnie. Zakładają one konsultacje

specjalisty z zakresu seksuologii i psychologii. Kryterium podstawowym pozostaje trwała zdolność pełnienia obowiązków małżeńskich i rodzinnych.

75. Wszystkie powyższe uwagi nie dotyczą zaburzeń rozwoju płci w postaci tak zwanego obojnactwa (hermafrodytyzmu, interplciowości). Kariotyp tych osób posiada odmienne kombinacje par chromosomów płciowych (różne od prawidłowych – XX, XY). Sytuacja kanoniczna osób z takimi zaburzeniami jest odmienna od wyżej przedstawionych i zakłada profesjonalne analizy, a ich kanoniczna ocena często wymaga także odniesienia się do Stolicy Apostolskiej. Takich sytuacji nie można uważać za argumenty przemawiające za słusznością ideologii gender. W odpowiedzi na takie próby Kościół podkreśla: „w przypadku nieokreśloności seksualnej wkracza medycyna, która interweniuje stosując terapię. W tych szczególnych sytuacjach ani rodzice ani tym bardziej społeczeństwo nie mogą dokonać arbitralnego wyboru, ale to nauka medycyny interweniuje w celu terapeutycznym, to znaczy działa w sposób najmniej inwazyjny na podstawie obiektywnych parametrów w celu wyjaśnienia tożsamości konstytutywnej osoby” (Kongregacja ds. Edukacji Katolickiej. *„Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę”*. Z myślą o drodze dialogu na temat kwestii gender w edukacji, nr 24).

IV. Kościół wobec stanowiska LGBT+ w sprawie wychowania seksualnego dzieci i młodzieży

76. W ślad za nauczaniem Soboru Watykańskiego II papież Franciszek przypomina o potrzebie „pozytywnego i mądrego wychowania seksualnego” skierowanego do dzieci i młodzieży. Powinno ono być dostosowane do wieku dzieci oraz wykorzystywać „postęp nauk psychologicznych, pedagogicznych i dydaktycznych” (Sobór Watykański II. Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis*. Rzym 1965 nr 1; dalej DWCh ;zob. AL nr 280-286; zob. także Kongregacja ds. Edukacji Katolickiej. *Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę* nry 19-21). Seksualność – podkreśla papież – można „zrozumieć jedynie w kontekście wychowania do miłości, do wzajemnego daru z siebie” (AL nr 280).

Małżeństwo i rodzina jako kluczowe wartości wychowania seksualnego

77. Wychowanie seksualne bywa niekiedy rozumiane jako przekazywanie informacji na temat ludzkiej płciowości, współżycia seksualnego, metod zapobiegania ciąży i unikania chorób przenoszonych drogą płciową, jakby chodziło jedynie o higienę. Tymczasem celem dobrze rozumianego wychowania seksualnego jest przygotowanie dzieci i młodzieży do tego, aby w przyszłości byli zdolni do zawarcia małżeństwa oraz budowania trwałej, stabilnej i szczęśliwej rodziny.

78. Dla osiągnięcia tego celu konieczne jest ugruntowanie w dzieciach i młodzieży głębokiego przekonania o wielkiej wartości miłości małżeńskiej, miłości ojcowskiej i macierzyńskiej i w ogóle – miłości w rodzinie. Miłość zaś wymaga wysiłku i poświęcenia. Dobrze rozumiane wychowanie seksualne winno w dzieciach i młodzieży ugruntować przekonanie, że właściwym miejscem aktywności seksualnej jest małżeństwo, a zrodzone w

nim dzieci, którym trzeba w rodzinie stworzyć środowisko miłości, są darem i błogosławieństwem.

79. Dla osiągnięcia tego celu konieczna jest pomoc dzieciom i młodzieży w rozwijaniu panowania nad sobą, opanowaniu sfery impulsów seksualnych, tak by były one podporządkowane wartości, jaką jest miłość małżeńska. Dzięki tej sile wewnętrznej młodzi ludzie mogą być w stanie postawić dobro małżeństwa, rodziny i dzieci ponad siłę doraźnej i przelotnej przyjemności.

Rodzina naturalnym środowiskiem wychowania seksualnego

80. Podstawową metodą wychowania seksualnego jest uczestnictwo dziecka w życiu rodzinnym, bycie świadkiem wzajemnej miłości małżeńskiej jego rodziców. „Środowisko rodzinne jest [bowiem] miejscem normalnym i zwyczajnym formacji dzieci i młodzieży w nabywaniu i praktykowaniu cnót miłości, umiarkowania, męstwa, a następnie czystości. Jako kościół domowy rodzina jest rzeczywiście szkołą bogatszego człowieczeństwa” (Papieska Rada ds. Rodziny. *Wskazania dla wychowania w rodzinie. Ludzka płciowość: prawda i znaczenie*. Rzym 1995 nr 48; por. FC nry 39, 51-54).

81. Dziecku nie wystarcza „indywidualna miłość” ojca i matki. Potrzebuje nie tylko miłości każdego z nich oddzielnie, ale także uczestniczenia w ich wzajemnej, komplementarnej miłości. W ten sposób rozpoznaje siebie jako istotę seksualną, czy to jako mężczyznę, czy też jako kobietę. W dalszej kolejności buduje w sobie pojęcie miłości małżeńskiej i rodzinnej, męskości i ojcostwa, kobiecości i macierzyństwa, opierając się na obserwowanej więzi miłości między ojcem i matką. Rozwijana przez dziecko świadomość, że jego życie jest owocem miłości ojca i matki, stanowi dla niego najważniejszą „informację”, „dobrą nowinę” wychowania seksualnego i jest świadectwem piękna daru ludzkiej seksualności.

82. Brak powyższego kontekstu w rozwoju seksualnym dziecka, na przykład w efekcie rozwodu czy też ewentualnej adopcji dziecka przez parę monopłciową, niesie ze sobą nie tylko ryzyko zniekształcenia w jego świadomości natury małżeństwa, rodziny, ale także poważne niebezpieczeństwo zniekształcenia obrazu własnej płciowości.

83. Gdy dziecku brakuje doświadczenia wzajemnej miłości rodziców, wówczas seksualność może mu się jawić jako „siła” czy doświadczenie funkcjonujące poza relacją miłości. Gdy w świadomości dziecka ludzka seksualność nie zostaje złączona z doświadczeniem miłości, bliskości, poświęcenia i wzajemnego oddania, wówczas może łączyć się z odczuciami niepokoju, niezdrowej ciekawości, chorego poczucia winy czy koncentracji wyłącznie na sobie.

84. Rodzice czują się nieraz nieprzygotowani do towarzyszenia dziecku w jego rozwoju psychoseksualnym. W wielu domach panuje klimat tabu w sprawach wychowania seksualnego. Nieśmiało zadawane pytania dzieci bywają lekceważone, zbywane milczeniem lub źle zinterpretowane. Dziecko poszukuje wówczas innego źródła informacji na frapujący je temat. Sytuację tę niejednokrotnie wykorzystują nieuczciwi ludzie czy zdemoralizowane środowiska, czerpiąc z tego zyski i powodując zgorzenie. Zamiast pomocy w rozwoju

właściwej postawy wobec płciowości, „grają one na słabościach człowieka i czynią go coraz słabszym i bezbronny” (Jan Paweł II. List do rodzin *Gratissimam sane*. Rzym 1994 nr 13).

85. Rodzicielskie zaniechania w zakresie wychowania seksualnego mogą próbować wykorzystać także władze państwowe i różne organizacje, w tym o charakterze międzynarodowym, nie dbającej o moralne dobro dzieci i dążące do narzucenia modelu demoralizującej edukacji niezgodnej z przekonaniami rodziców. Takie próby przejmowania praw rodziców przez państwo lub organizacje są zawsze nadużyciem i formą przemocy. Ojcowie i matki mają prawo bronić swoich dzieci przed takimi nadużyciami. Mają też „prawo i obowiązek popierać dobro swoich dzieci i żądać od władz stanowienia praw prewencyjnych wobec nadużywania i deformowania wrażliwości dzieci i młodzieży” (Papieska Rada ds. Rodziny. *Ludzka płciowość* nr 45).

Integralne spojrzenie na człowieka

86. Seksualność człowieka obejmuje wszystkie wymiary ludzkiej osobowości: sferę fizyczną, psychiczną, emocjonalną, duchową i moralną. Nie ogranicza się więc ona wyłącznie do aktywności genitalnej. Adekwatna edukacja seksualna musi uwzględniać wszystkie powyższe wymiary, a jej istotnym celem jest wdrożenie wychowanków w proces łączenia doznań emocjonalnych i fizycznych z miłością i odpowiedzialnością za siebie oraz za tych, z którymi wchodzi w relację przyjaźni i miłości. Zgodnie z wcześniejszymi uwagami przekazywane na ten temat treści muszą uwzględniać możliwości percepcyjne dziecka i stopień jego psychosomatycznego rozwoju.

87. Ludzka seksualność ze swej natury buduje więzi międzyludzkie na poziomie emocjonalnym, duchowym i cielesnym. Stąd jest rzeczą konieczną, aby osoby uczestniczące w procesie wychowania seksualnego posiadały nie tylko dobrą znajomość ludzkiej fizjologii i psychologii, ale także moralności i duchowości. Wychowawca, który nie posiada odpowiednich kompetencji, bądź nie potrafi uszanować wieku i wrażliwości moralnej wychowanków, może ich niepokoić, a nawet demoralizować tam, gdzie winien ich uspokajać i rozwijać w nich moralną wrażliwość; lub też przeciwnie – może ich zbyt uspokajać tam, gdzie winien inspirować w nich poczucie odpowiedzialności i stopniowo odsłaniać przed nimi świat wartości ludzkiej seksualności.

Wychowanie do czystości

88. Wychowanie seksualne winno być szkołą czystości. Właściwym miejscem takiego wymiaru wychowania seksualnego jest rodzina. „W niej bowiem spotykają się [...] wzorce społeczne, naturalna wstydlivość i poządlivość wpisana w ludzką cielesność”. To w rodzinie „czystość umysłu i ciała pomaga rozwinąć prawdziwy szacunek względem samych siebie, a jednocześnie uzdalnia do szacunku wobec innych” (Papieska Rada ds. Rodziny. *Ludzka płciowość* nr 17). Czystość w dziedzinie seksualnej wypływa z miłości i służy miłości. To miłość jest źródłem czystości, a czystość z kolei prowadzi do rozwoju miłości. Adekwatne wychowanie do czystości akcentuje potrzebę panowania nad sobą. Dla osiągnięcia takiej

postawy nieodzowny jest rozwój cnoty wstydlivosti, wstrzemięzliwosci, a także szacunek dla samego siebie i innych (por. Kongregacja Edukacji Katolickiej. *Wytyczne wychowawcze* nr 35).

89. Papież Franciszek podkreśla, że „wielką wartość ma taka edukacja seksualna, która pielęgnuje zdrową skromność. (...) Jest to naturalna obrona osoby chroniącej swe wnętrze i unikającej zamieniania się jedynie w przedmiot. Bez skromności możemy sprowadzić uczucia i płciowość do obsesji koncentrujących nas jedynie na narządach płciowych, obsesji, które zniekształcają naszą zdolność kochania” (AL nr 282).

90. Nie można też zapominać, że prawdziwa czystość jest nie tylko owocem osobistego wysiłku, wysiłku rodziców i wychowawców, ale także darem łaski Boga, osobistej ascezy oraz regularnego korzystania z Sakramentu Pojednania i Pokuty. Stąd integralne wychowanie do czystości i jej zachowanie powinno uwzględniać rozwój życia nadprzyrodzonego.

Obrona przed deprawacją moralną

91. Wychowanie seksualne wiąże się z formacją sumienia. Dojrzałej oceny moralnej człowiek uczy się poprzez praktykę rachunku sumienia, sakrament pojednania i osobistą modlitwę. Systematyczne lekceważenie głosu sumienia w sprawach miłości i seksualności prowadzi do nieładu moralnego, który niszczy osobowe więzi i staje się źródłem egoizmu oraz krzywd wyrządzanych sobie i bliźnim.

92. W procesie wychowania seksualnego nie do pominięcia jest ludzka ułomność w sferze płciowej. Stąd też obok wspomnianej troski o religijną formację dzieci, rodzice i duszpasterze winni też uczyć dzieci i młodzież właściwego rozeznawania odpowiedzialności moralnej, by „zachować niezbędną roztropność w osądzaniu ich subiektywnej odpowiedzialności” (Kongregacja Edukacji Katolickiej. *Wytyczne wychowawcze* nr 99). Młodych zaś ludzi ulegających cielesnym słabościom należy wspierać, podnosić na duchu i budzić w nich nadzieję osiągnięcia panowania nad sobą i życia w czystości.

93. Młodzi dźwigają nieraz ogromny ciężar problemów i konfliktów wewnętrznych związanych z ich dojrzewaniem psychoseksualnym. Bywa, że nie mając dość zaufania do rodziców, by porozmawiać z nimi o swoich trudnościach, szukają pomocy u rówieśników, osób przypadkowych, w Internecie lub w innych mediach, gdzie często natrafiają na nachalną ofertę pornografii oraz zachętę do zachowań niemoralnych, prowadzących nieraz do nieuporządkowanych uzależnień.

94. Konsekwentnie wychowanie seksualne musi mieć na celu ochronę dziecka przed wspomnianymi formami deprawacji oraz wykorzystywaniem seksualnym. Podstawową formą takiej obrony dziecka jest budzenie w nim przez rodziców zaufania, wzajemnego zrozumienia i prowadzenia z nim otwartego dialogu, w którym podzieli się ono tym, co budzi jego ciekawość i co je niepokoi. Rodzice mogą wówczas czuwać nad rozwojem psychoseksualnym dziecka. Niezdrowe zainteresowanie sferą płciową przejawiają właśnie te dzieci, które nie mają możliwości, w klimacie bezpieczeństwa i zaufania, zadawać nurtujących je pytań,

wyrażać swoje niepokoje i lęki, oraz w efekcie nie mają dostępu do rzetelnych informacji zaspokajających ich ciekawość w bezpieczny dla nich sposób.

Wobec trudności okresu dojrzewania

95. Wielu młodych w okresie dojrzewania dramatyzuje pewne odczucia seksualne. Przeżywa je z niepokojem, poczuciem winy i lęku. Lęki seksualne połączone z nadmierną ciekawością popychają niekiedy młodych do niedojrzałych prób i doświadczeń seksualnych, które bywają raczej chęcią potwierdzenia własnej męskości lub kobiecości niż hedonizmu czy zaspokojenia popędu. Młody człowiek potrzebuje więc dobrej rady i wsparcia, by przyjąć własną seksualność jako piękny dar i ważne zadanie. Takie wsparcie powinien otrzymać w rodzinie i w szkole, gdzie uzyska pomoc w odpowiedzialnym podejściu do sfery seksualnej, a w razie trudności zachętę do szukania stosownej pomocy. Dobre wychowanie seksualne stanowi więc istotną pomoc dla młodzieży w oddramatyzowaniu trudności oraz w pokonywaniu niepokojów związanych z rozwojem psychoseksualnym.

Wychowanie seksualne adekwatne do etapu rozwoju

96. W wychowaniu seksualnym należy uwzględniać poszczególne etapy rozwoju psychoseksualnego dzieci i młodzieży. Rodzice i wychowawcy (w tym katecheci) powinni podążać za ich wrażliwością i potrzebami rozwojowymi. W indywidualnym wychowaniu seksualnym w rodzinie samo dziecko – najczęściej poprzez pytania – daje wyraźne sygnały, jakiej informacji potrzebuje na danym etapie rozwoju. Zaufanie pomiędzy rodzicami a dzieckiem sprawia, że będzie ono w stanie pytać ich o sprawy, które budzą jego zainteresowanie.

97. Wiedza dotycząca płciowości człowieka powinna być rozwijana w miarę dorastania intelektualnego oraz emocjonalnego wychowanków. Nigdy nie wolno narzucać dzieciom i młodzieży takich treści i zachowań, które byłyby niedostosowane i nieodpowiednie na danym etapie ich rozwoju psychoseksualnego.

Rodzina a szkoła w edukacji seksualnej

98. Wychowanie seksualne prowadzone w ramach zajęć szkolnych (także w ramach przedstawionej dalej katechezy) jest zawsze utrudnione, ponieważ nie może ono uwzględnić wrażliwości i potrzeb każdego pojedynczego dziecka. „Każde dziecko jest osobą jedyną i niepowtarzalną i powinno otrzymać indywidualną formację” (Papieska Rada ds. Rodziny. *Ludzka płciowość* nr 65). Przede wszystkim rodzice, którzy przebywają z dzieckiem na co dzień, są w stanie w pełni je zrozumieć; tylko oni mogą w pełni odczytać jego wrażliwość, potrzeby, dostrzec przejawy jego płciowego dojrzewania, przeżywane trudności i obawy (por. tamże). Rodzice mogą łatwiej i trafniej rozpoznać właściwy moment przekazania ich dziecku ważnych informacji o seksualności człowieka dostosowanych do jego rozwoju fizycznego, emocjonalnego i duchowego. Dlatego kolejny raz trzeba podkreślić, że najlepiej spełniać

zadanie wychowania seksualnego dzieci mogą ich rodzice (por. Rada Stała Konferencji Episkopatu Polski. *Edukacja seksualna. Odpowiedzialność Rodziców*. Jasna Góra – Częstochowa, 27 sierpnia 2019 r.).

99. Rodzice mogą odpowiedzialnie spełniać misję wychowawczą w zakresie seksualności, jeżeli będą do tego przygotowani. Stąd jest rzeczą pożądaną, aby odpowiednie struktury kościelne (np. parafie czy diecezje) czy też świeckie, dzielące chrześcijańskie zasady moralności, organizowały kursy przygotowawcze dla rodziców, korzystając z pomocy godnych zaufania specjalistów, psychologów, pedagogów i seksuologów.

100. Nauczyciele realizujący przedmiot wychowania do życia w rodzinie oraz ewentualnie zaproszeni przez szkołę prelegenci nie mogą udzielać dzieciom informacji i podpowiedzi, które byłyby sprzeczne z zasadami moralnymi wyznawanymi przez rodziców tych dzieci lub z ich (rodziców) oczekiwaniami. Zajęcia te winny być oparte na świadectwie pozytywnych doświadczeń i przeżyć. Nie mogą zaś budzić zgorszenia.

101. Istotną cechą osoby prowadzącej zajęcia wychowania do życia w rodzinie (nauczyciel, katecheta) jest zdolność do wzbudzania zaufania. To właśnie zaufanie budzi w dzieciach i młodzieży odwagę otwartego poruszania problemów dotyczących płciowości człowieka, zarówno podczas zajęć lekcyjnych, jak i w rozmowach indywidualnych. Zaufanie stoi też u podstaw pozytywnego stosunku dzieci do przekazywanych im treści. Osoba prowadząca zajęcia winna przyjąć wobec dzieci i młodzieży postawę przewodnika-opiekuna, w pełnej wszakże współpracy z rodzicami powierzonych jej dzieci.

Katecheza a seksualne wychowanie dzieci

102. Ważną rolę do spełnienia w seksualnym wychowaniu dzieci i młodzieży ma katecheza. Także prowadzący ją katecheci nie powinni zastępować roli pełnionej przez rodziców, ale ich misja winna być oparta na zasadzie pomocniczości, co oznacza – jak już wcześniej podkreślono – że „wszyscy inni uczestnicy procesu wychowawczego działają poniekąd w ich imieniu, w oparciu o ich zgodę, a w pewnej mierze nawet na ich zlecenie” (Kongregacja ds. Edukacji Katolickiej. *„Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę”*. *Z myślą o drodze dialogu na temat kwestii gender w edukacji*, nr 46). Celem tego ich współdziałania jest towarzyszenie dziecku w procesie wychowawczym w zakresie jego płciowości odpowiednio do jego wieku i rozwoju. Formacja ta jest wkomponowana w wychowanie moralne zintegrowane z wiarą i przedstawieniem doskonałości chrześcijańskiej w Osobie Jezusa Chrystusa. Katecheza ta nie jest więc jedną z wielu teorii dobrego postępowania człowieka. Wskazuje ona na naturę i powołanie człowieka już od pierwszych lat życia, na misterium jego stworzenia i godność ogarniającą także jego ciało, na wewnętrzną jedność jego wymiaru duchowego, biologicznego, psychiczno-emocjonalnego i społecznego, a także na piękno i celowość bycia osobą płciową, czyli kobietą lub mężczyzną. Jednocześnie katecheza ta zmierza do ukazania prawdziwego wzoru realizacji własnego człowieczeństwa jako dziewczyna lub chłopiec, a docelowo jako kobieta lub mężczyzna na drodze praktykowania miłości i ofiarności w osobowej wspólnotcie całego życia lub w życiu bezżennym poświęconym Bogu i Kościołowi. Podstawa programowa katechezy wskazuje także na

konieczność wychowania w ramach katechezy do czystości oraz na sposoby troski o nią. Program katechezy winien jednocześnie uwzględniać przedstawienie pełnego szacunku stanowiska Kościoła wobec osób homoseksualnych czy też transseksualnych, nie przemilczając jednak oceny moralnej takich zachowań (por. odpowiednio DWCh nr 1; Kongregacja ds. Edukacji Katolickiej. *Wytyczne wychowawcze w odniesieniu do ludzkiej miłości*. Rzym 1983 nr 35; Jan Paweł II. Adhortacja *Catechesi tradendae*. Rzym 1979 nr 38; *Podstawa programowa katechezy Kościoła katolickiego w Polsce*. Częstochowa: Edycja Świętego Pawła 2018 s. 71, 113).

Przeciw nadużyciom w zajęciach wychowania seksualnego

103. Papieska Rada ds. Rodziny w sposób zdecydowany przestrzega, by osoby prowadzące zajęcia wychowania seksualnego nie korzystały nigdy z materiałów o charakterze erotycznym bez względu na wiek dzieci i młodzieży. Nie wolno tego robić ani w trakcie indywidualnych spotkań, ani w czasie zajęć grupowych. Wymaga tego podstawowa „zasada przyzwoitości” (*Ludzka płciowość* nr 126). Ta sama zasada obowiązuje we wszystkich formach angażowania dzieci i młodzieży w zajęcia wychowania seksualnego, a w szczególności sposób na katechezie. Nikt nie powinien być w żaden sposób namawiany, a tym bardziej zobowiązany, do jakiegokolwiek zachowania lub działania, które mogłoby obiektywnie obrażać skromność, gorszyć, pobudzać do nieczystości lub też subiektywnie ranić osobistą wrażliwość, wstydlivość i poczucie prywatności (por. tamże nr 127).

104. Nadużyciem wychowania seksualnego dzieci i młodzieży jest także skupianie uwagi na antykoncepcji i „zabezpieczeniu się” przed konsekwencjami współżycia seksualnego. Kształtowanie w młodych ludziach przekonania o konieczności „zabezpieczenia się” w istocie godzi w ich zdolność do wejścia w prawdziwie ludzką, pełną, wierną i płodną miłość (por. HV nr 9). Prawdziwie bezpieczną jest miłość będąca wyłącznym i całkowitym darem z siebie we wspólnocie małżeńskiej, a drogą do niej jest mądra i integralna edukacja seksualna oparta na porządku moralnym. Żaden środek nie jest w stanie uczynić aktywności seksualnej bezpieczną, jeżeli życie młodego człowieka jest opanowane przez promiskuityzm seksualny oraz wiarę, że prezerwatywa skutecznie zabezpiecza przed poczęciem dziecka lub zakażeniem. Na negatywny wydźwięk słowa „zabezpieczenie się” zwraca też uwagę Papież Franciszek. „Słowo to tworzy klimat negatywnego nastawienia do naturalnego, prokreatywnego celu seksualności” (AL nr 283). Jest to wyraz „narcystycznej agresji” pozbawionej jakiegokolwiek życzliwości wobec nowego życia (tamże).

105. Współczesne nauczanie Kościoła w odniesieniu do problemów seksualnych broni więc zasad moralnych opartych na prawie naturalnym i Bożym Objawieniu. Jednocześnie ukazuje ono problematykę płciowości w sposób „ludzki”, wskazując na jej naturę ubogającą człowieka, a także na odpowiedzialność za ten „kruchy” dar: co człowiek z nim uczyni, jak się do niego odniesie i jak z niego będzie korzystał.